

KRONIKA.

Krzywdą ludu w wielickim powiecie. Piszą nam z Sułowa: Ze strony magistratu miasta Wieliczki, doznajemy wielkiego ucisku i przeróżnych trudności względem targów i jarmarków. I tak: zawieszysz człowiecze ćwierć owsa, to płac placowego 10 kr. Zawieszysz 1 centnar słomy, to płac zaraz 20 kr., a gdyby nie było tych krajcarów w domu, to nie można jechać na jarmark, bo nie czekają aż sprzedasz towar, ale wołają: dawaj 20 krajcarów! a gdy nie masz, to ci sługa policyi bierze uzdę z konia lub hamulec od wozu. Więc jak zawieszysz centnar słomy, za który nie więcej weźmiesz jak koronę, to po otrąceniu myta i placowego, dostanie się na swoje potrzeby 14 kr. Trzeba zwrócić tu uwagę, że za tak wysoką opłatę, powinien przynajmniej być porządek na placach sprzedaży. A tu zapłać co każą i stój w gnoju po kolana. A gdzie są porządki sanitarne? Co do bydła, to jeszcze gorzej się dzieje. Gdy prowadzisz bydło do Wieliczki na sprzedaż, to musisz 10 kr. już mieć na dłoni na opłatę od sztuki i tę opłatę jeszcze na drodze trzeba złożyć, a w skutek ciasnego wchodu na targ do placu, czasem się po skończonym jarmarku dostaniesz, a co cię napopychają i naszturkają różni śmieciarze miastowi, których tam do pomocy używają!? Chcąc więc iść w naszym powiecie do bądź którego miasteczka na targ, trzeba sobie nabrać do serca wielkiej miłości bliźniego, bo bez żadnej przyczyny mszczą się na chłopie za to właśnie, że swoimi krwawo zapracowanemi pieniędzmi opłaca. Przytoczyć tu należy jak się nasz pan weterynarz powiatowy Waśniowski z chłopami obchodzi: Otóż ten pan weterynarz jest tak utuczony, że nawet po ziemi ledwie się tormoli. A jest tak rozbrykany, że szczęście że nie ma rogów na głowie, bo by je sobie już był na chłopach poutrącał. W miesiącu lutym na jarmarku w Gdowie, bez żadnej przyczyny, popychał i trącał z całej siły wójta z Sułowa, co tenże zcierpiał, tylko się użalił przed członkiem rady powiatowej, który to doniósł p. staroście, lecz to skutku żadnego nie odniosło. Na powtórny jarmarku w Gdowie, znów z całej siły bez przyczyny potraçał gospodarza Jana Kosteckiego z Sułowa, co ten także zniósł w milczeniu. Widząc to niesprawiedliwe popychanie, inni ludzie poczęli wołać: Kiedy my na weterynarza sprawiedliwości nie znajdziemy, gdy się tak z nami obchodzić będzie, to on musi na nas szukać sprawiedliwości! Boże! jakich to ciemnych zycieli lud twój znosić musi!

Włościanie z Sułowa.

Wyzysk żydowski. Piszą nam z Tarnobrzeskiego. Chcemy dziś przedstawić Szanownej Red. »Wieńca-Pszczółki« i Braciom Czytelnikom, jak to w naszych stronach żydzi wyzyskują robotników.

Może nasz głos dojdzie do uszu i tej »starszej braci« którzy mówią że dobrze u nas lud zarabia, i że należałoby wstrzymać emigrację za zarobkiem. Ale niedoczekanie ich!

Otóż, Drodzy Bracia, wyzysk u nas robotników jest taki: Ks. Lubomirski z Rozwadowa sprzedał w Majdanie zbydniowskim kawał lasu na wyrąb żydom, Eliaszowi Kanarkowi i sp.

Żydzi jednakże sami lasu rąbać nie będą, o tem wie każdy, muszą więc użyć do roboty gojów, których doskonale przy tej robocie się skubie.

I tak żyd, pisarz naprzód od każdego reńskiego zarobionego przez robotnika bierze dla siebie 5 ct. jest to tak zwane: kwitowe. No, ale pomyślałby nie jeden: głupstwo, gdy zarobię na dzień 1 złr. a odejdzie 5 ct. to nie warto o tem ani gadać, ale tu na jeden złr. to przez dzień musi co najmniej czterech ludzi pracować. Robią w tem lesie stangle, sągi, paliki i faszynę używaną do regulacji rzek. I byłby zarobek nie najgorszy, gdyby żydzi nie wyzyskiwali. Furman z dwoma końmi wywożąc stangle do kolei, zarobi 1 złr 50 ct. na dzień, koniom potrzeba pół ćwierci owsa za 50 ct., a teraz policzwszy zużycie woza, własną pracę, konie itd. gdzież się ma zarobek?

Tak to u nas jak i gdzie indziej wyzyskują lud żydzi i stańcyzy; potrzeba więc koniecznie abyśmy się oświecali i organizowali przy »Więńcu-Pszczółce«. Pozdrawiamy Szan. Redakcyą i Braci Czytelników.

Robotnicy od Zbydniowa.

W Prusach a u nas. U nas ustawa pozwala na zabijanie kotów, skoro tylko oddalą się one na trzysta kroków od domu mieszkalnego; w Prusiech jest zupełnie inaczej, jak to widzimy ze sprawy, którą opisuje jedno z polskich pism tamecznych: »W pewnej miejscowości zakradał się kot do gołębnika i zagryzał tam gołębie wartościowe. Właściciel gołębnika schwytawszy tego kota na gorącym uczynku, uciął go natychmiast. Na wniosek prokuratorji wytoczono właścicielowi gołębi skargę o umyślne, a nieprawne zniszczenie cudzej własności. Sąd ławniczy uwolnił oskarżonego w przekonaniu, że właściciel gołębi miał prawo zabić szkodnika. Prokuratorja odwołała się do Izby karnej, która zniósła wyrok sądu ławniczego i zabójcę kota skazała na znaczną karę pieniężną — skazany odwołał się do najwyższej instancji w Berlinie, ale ta zatwierdziła wyrok karnej, skutkiem czego właściciel gołębi, który kota zabił, został ukarany«.

Oto jakie jest w Prusach pojęcie o cudzej własności, a jakie u nas!

Odpowiedzi redakcyi.

Józef H. w N. Sączu. Nie liczymy Was do szarpaków i wiemy, że się w miarę możliwości wypłacicie. — Jan Gładysz w Wokowicach. Zgoda na półroczną przerwę. Dwu nowym posłaliśmy. — Jan Kołodziej z Zabierzowa. Niech tam sobie pani pocztmistrzyni klekocze, że gazетка już nie przyjdzie, jeśli ją taka wróżba bawi. — Feliks Róg w Budziwoju. Jak się ma recepta w rękę, to nie ma obawy, czy pieniądze doszły. I wasze też otrzymaliśmy. — Jędrzej Czarnik w Nowejwsi. Zapewne nie Wam już nie brakuje? W. Smółczyński w N. Sączu. Nra tegoroczne mamy w zapasie tylko od 11go. bo poprzednie wyczerpane. — Jan Urban z Sieradzy i Jan Owca ze Zwierzynca mają nam donieść, na jaki cel nadesłali pieniądze, bo nadeszły bez żadnego objaśnienia. Jan Karbowniczek w Dahlhausen. Przysłaliście 2 marki, a gazetki do końca roku i posłany Wam kalendarz kosztują marek 4 i ćwierć, więc marki 2 i ćwierć zostanie Wam do zapłacenia. — Jan Cezar w Barwałdzie. Już napisaliśmy list do Francji pod danym adresem. Jeśli będzie jaka odpowiedź doniesiemy Wam. — Jan Butra w Wygnance. Nie da się to zrobić, o czem piszecie. — Wojciech Jeleń w Grabiu. Cierpliwości, i to się kiedyś skończy.

Na stronnictwo chrz.-ludowe. Członkowie stronnictwa ze Slemienia na ręce p. Kubika 4 kor. 50 gr. Jan Pochopień ze Stryszawy na ręce p. Kubika 2 kor. Emanuel Wolski z Jaworzna 1 kor. Józef Wykręt z Porąbki k. Kent 1 kor.

Na kielich dla Ojca św. Z Wieprza: Składka na ręce Józefa Rajdy 40 gr. Jan Rajda 40 gr. Wojciech Skowron 40 gr. Franciszek Ogiegło 40 gr.

Na fundusz agitacyjny. Maciej Jurkiewicz z Krakowa 1 kor.

Od administracyi.

„Kto chce udział mieć“

w losowaniu loteryi fantowej, odbyć się mającej w sierpniu br., niech pamięta, że musi w swoim czasie uiścić prenumeratę. Więć kto jej dotychczas nie zapłacił, niech pospieszy.

Resztę kalendarzy na rok jubileuszowy 1900,

rozdamy naszym **starym** czytelnikom z nader znacznym opustem czyli za tak niską cenę, że będą je mogli łatwo rozszerzyć między sąsiadami i znajomymi, i wynagrodzić sobie straty, jakie ponieśli w przeszłych latach przez konfiskaty i kradzieże gazetek.

Kto więc chce i potrzebuje zarobić, niech się rychło zgłosi. »Kalendarze ściennie« damy *po groszu!*

Wiek XX. czyli Tryumf Chrystusa, książeczka mająca nas w myśl intencji Ojca św. przygotować do złożenia uroczystego „Hołdu Chrystusowi“ na początku XX. wieku — i dająca poznać prawdziwego ducha chrześcijaństwa. Kosztuje 5 centów. — 50 egz. 2 złr. Rozszerzajcie wszyscy gorliwie tę książeczkę!

Mowę WX. Stojakowskiego mianą w parlamencie przy rozprawie budżetowej otrzymaliśmy jeszcze w znacznej liczbie egzemplarzy, więc można ją nabywać po 10 groszy.

Duchowieństwo i lud, ważna broszurka dla ocenienia stanowiska duchowieństwa w sprawie ludowej — 25 ct.

Fotodruki X. Redaktora (wpierw wyczerpane) do nabycia po 20 ct. za egzemplarz.

OGŁOSZENIA.

Chłopak 21-szy rok liczący, który jest u mnie, syn ubogiej matki wdowy, który przez dłuższy czas praktykował u **stolarza** i zna już dobrze to rzemiosło, tylko przez ubóstwo nie jest wyzwolony. Gdyby kto takowego potrzebował do roboty fabrycznej, kolejowej lub domowej, albo też stolarz jaki do pomocy, zechce się zgłosić pod adr: J. Żółtaniecki Busk.

W Tomaszowicach, powiat Kalusz, jest do sprzedania

Realność

13 i pół morgowa z budynkami gospodarskimi: 8 morg ornego gruntu, 2 morgi łąki, 3 i pół morgi lasu. Pod budynkami i miejsca około domu 8 morg. Gleba przenna, I, II i III klasy. Zabudowania dość obszerne. Starsze zamieszkalne obejmuje 2 stancje, kuchnię, stajnię na 7 sztuk, 2 stodoły. Nowe, niezamieszkałe obejmuje 2 stancje, kuchnię, sieni-komórę i stajnię. Wszystko za 3000 złr. Kościół i szkoła w miejscu. Bliższej wiadomości udzieli właściciel Jan Kurgan w Tomaszowicach, poczta Wojniłów. 3—2

Harmonia o 5-ciu oktawach, z orzecha włoskiego, w dobrym stanie z pięknym głosem, z najlepszej fabryki wiedeńskiej, jest do nabycia po bardzo przystępnej cenie. Zgłosić się można do Piotra Mocka w Karwinie na VI-ten. (Śląsk).



SAPOMENTHOL

(MAŚĆ SAPOMENTHOŁOWA)

nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli**,
aptekarza w **Radomyślu** koło **Tarnowa**.

Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gośćco-
wych itp. z najlepszym skutkiem używany; dostać go można
po cenie: Słoik próbny 70 ct., Słoik duży 2 złr. 50 centów
w każdej większej aptece.

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką, wysyła wprost
2 razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa**. —
Posyłając pieniądze, dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy.

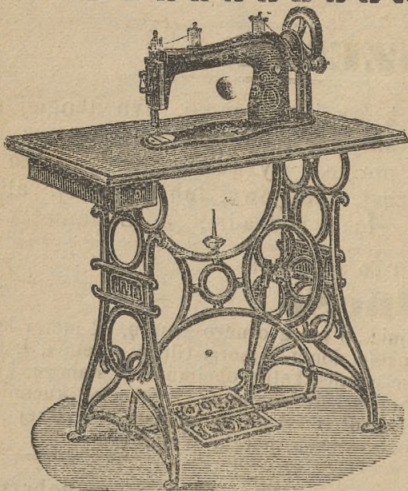
Celem ochrony przed naśladownictwami — **proszę żądać**
wyraźnie: »Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli«
i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przed-
stawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący. 13—6

Młyn wodny

o dwu złożeniach na stałej wodzie z rzeki Białki, w bardzo
przystępnem miejscu, przy głównej drodze w środku gminy
pomiędzy obszarami dworskimi, 3 kilometry od dworca kol.
Dziedzice na Ślązku, z gruntem, lub bez niego, jest do wydzierżawienia zaraz w Best-
winie (pocztą Bestwina, pow. Biała, Galicya). Wolny przegląd każdego dnia u właściciela.

Chłopca lub dziewczyny

14-letniej potrzebuję do handlu
wiktualów, ale tylko od moralnych
rodziców. Michał Dyrcz, Kraków, Sukiennice 35, 36. 3—3



Największy skład chrześć. MASZYN DO SZYCIA i haftów „SINGERA“

czółenkowych i pierścionowych, tudzież
wszystkich najnowszych systemów.
Nauka haftu ozdobnego, robót ażu-
rowych, smyrneńskich, mereselek itp.
zupełnie bezpłatnie.

**R. Pawłowskiego, dawniej
JÓZEFA IWANICKIEGO**

w **Krakowie**, Rynek główny 21.

Na wypłaty ręczne od 32 do 65 złr.
nożne od 40 do 115 złr. gotówką 10%
taniej.

Cenniki illustrowane przesyła bezpł.